

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnieniem do domu przez listowego 27,— mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelowy.	
Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.	
Zobowiązań do do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dala lub na bliżej określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieciśnię.	
Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781.	Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelowy.	
Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postascheckkonto Nr. 5124 in Danzig.	
Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-zej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.	
Filia w Tczewie dla Polski ulica Dworcowa nr. 1.	Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI. ||

Gdańsk, na piątek 4-go lutego 1921 r.

|| Nr. 23.

Dobrowolne czy przymusowe spolonizowanie Pomorza?

Do dorowolnego spolszczenia się Pomorza zaliczać trzeba także opcję. Sprawa opcji jest dziś głośna w obu interesowanych krajach. Specjalnem życzeniem Niemców jest, by sprawę opcji przedłożono komisji polsko-niemieckiej, która obecnie odbywa pod przewodnictwem francuskim narady w Paryżu. Dla nas Polaków kwestja opcji jest jasna. Kto w czasie najgroźniejszego niebezpieczeństwa, grożącego Państwu Polskiemu umiał pokazać zagrożonemu krajowi niejako plecy, odsuwając się od służby w obronie kraju, ten popełnił czyn godny pogardy. U Polaków-renegatów przedstawia się krok ten jako zdrada stanu. A także Niemiec pomorski, optujący wówczas właśnie za Rzeszą, nie zasługuje na wyłomaczenie ludzi uczciwych obu narodowości, chociaż tu prędzej można zrozumieć podkład psychiczny tego kroku.

Ale tak Niemcom, jak i Polakom nie wypadnie uczynić nic innego, jak tylko wyciągnąć z tego czynu naturalne konsekwencje. Któżby się temu dziwił, że Rzeczypospolita niechętnie tylko zatrzymuje nadal obywateli-optantów, którzy w chwili, gdy był jej był całkowicie zagrożony nie wahali się brutalnie odmówić jej pomocy. Emigranci z Pomorza, którzy wskutek opcji wyprowadzają się, opuszczają kraj dobrowolnie. Wykazali aż nadto dosadnie w czasie próby, że nie mają serca dla Pomorza, że wrogię żywią dla Polski i Polaków uczucia i że Niemcy wydają im się krajem więcej wartościowym. Każdy niechaj żyje i mieszka tam, gdzie go dusza woła. Pomorze pozbędzie się w ten łatwy i praktyczny sposób całego zastępu wrogów narodu, a przynajmniej bezprzykładnych tchórzów. Żaden przymus i nacisk nie popchnął ich do tego kroku, bo uczciwy człowiek przyzna, że państwo zagrożone od obywateli swych obrony żądać może śmiało.

Do dobrowolnego odpolszczenia Pomorza zaliczamy też powszechne zjawisko wyzbywania się ziemi, przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich, sprzedaż domów, wyprzedawanie się wydawnictw niemieckich na Pomorzu itd.

Kto sprzedaje Polakowi swoją ziemię, swój interes, fabrykę, drukarnię czy gazetę, ten nie działa pod żadnym naciskiem. Dokonuje się zwykła transakcja kupiecka. Kto nie chce sprzedać, nie sprzedaje. Są obywatele niemieccy na Pomorzu, zasiedziali w województwie od dawien dawna. Szeroko rozsiadły się ich domy gburkie z cegły murowane w urodzajnych nizinach nadwiślańskich. Im było dobrze pod berłem królów polskich; wzbogacili się i przywiązali do naszych stron. Nie słyszałem, żeby który z nich do Niemiec się wyprowadzał. Niejeden zamożny kupiec

pomorski pozostawia nadal swą starą firmę pod opieką Rzeczypospolitej, która już dla przodków jego dobrą była matką.

Niemcy sprzedający, to ludzie różnorodnych zapatrywań i charakterów. Niejeden dorobiwszy się grosza, chce go użyć wśród Niemców. Inny, niechce ciężkiego okresu wojennego i powojennego młodego Państwa Polskiego przeżywać w swym województwie, ludząc się, że gdzieś indziej będzie mu lepiej. Przytoczyłem przeszłego raz przykład jeden z wielu, że po rozejrzeniu się w stosunkach, wracają ci ludzie niejednokrotnie na Pomorze. Trzecia kategoria chce poprostu zarobić na korzystnej koniunkturze. Poza dobrym zarobkiem nie powoduje nim żadna głębsza myśl. Czwarty rodzaj ludzi, bardzo liczny, sprzedaje swe przedsiębiorstwa, majątki i wydawnictwa i wyprowadza się pospiesznie z Pomorza, bo zamknęły się godzinowe i półgodzinowe fundusze, z których w czasach pruskich, jako „pionierzy“ niemieccy korzystali, a nieczyste wobec Polaków sumienie, których się dawniej uciskało, nagli ich do szybkiego wyjazdu.

Z tego też punktu widzenia należy oceniać bezprzykładny nieomal w dziejach upadek niemieckich gazet pomorskich, który dokonał się bez najmniejszego nacisku, sposobem zupełnie naturalnym.

W tych dniach zerwał się wielki lament w pismach gdańskich i wschodniopruskich z tego właśnie powodu, a bolesne i żałosne echo odezwało się w prasie całej Rzeszy. Było nad czem żałamywać stroskane dlonie, bo łzawe oko pruskie spoglądać może dziś na ruinę piśmiennictwa niemieckiego na Pomorzu. W przeciągu jednego roku przestały w Poznańskim i na Pomorzu wychodzić 23 gazety niemieckie. Ziemia pomorska razem z poznańską odetchnęła, bo pozbyła się w ciągu roku swych najniebezpieczniejszych wrogów z czasu niewoli.

Skądże się wziął tak szybki upadek pism niemieckich? Były to orędowniki powiatowe czyli „lejborgany“ pruskich landratów. Ażeby się landratowi, burmistrzowi, junkrom przypodobać, wypisywało piśmko takie prócz panagiryków niestworzone rzeczy o Polakach, i o ich charakterze, lenistwie, nieporządku itd. Zato sypały się zamówienia na druki urzędowe, szły płatne ogłoszenia, subwencje z Ostmarkenvereinu albo jakiegobądź kasy urzędowej „zu patriotischen Zwecken“. A pamiętać także trzeba że również kilka większych pism pomorskich oraz poznańskich opierało swój byt na subwencjach rządowych i komunalnych, które zasilają kasy wydawnictw pod różną postacią.

Przeciwno tym straszliwym wrogom Pomorza i całego narodu toczyła nieliczna

Wielki krzyż Legji Honorowej dla Naczelnika Państwa.

Warszawa, 3 lutego.

Pisma warszawskie otrzymały z Paryża wiadomość, iż program przyjęcia Naczelnika Państwa we Francji przewiduje wręczenie mu wielkiego krzyża legji honorowej.

Jednocześnie Naczelnik Państwa obdarzy wielką gwiazdą Orła Białego prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, i oznaki tego orderu wręczy kilku innym

dla sprawy polskiej najbardziej zasłużonym mężom Francji.

Projekt ustawy o orderze Orła Białego rozpatrywany będzie przez Sejm we czwartek, który ją też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyjmie w tym dniu w ostatnich dwóch czytaniach, aby Naczelnik Państwa mógł udzielić odznak jego wybitnym francuskim przyjaciółom Polski w Paryżu.

Francja na cześć Polski.

Paryż. (PAT.) Havas. Związek Narodowych Towarzystw francuskich odbył pod przewodnictwem Poincaré posiedzenie poświęcone Polsce. W posiedzeniu tem wzięli też udział poseł polski w Paryżu, hr. Zamojski, ambasador Noulens, gen. Weygand i biskup krakowski, ks. Sapieha i arcybiskup lwowski, Teodorowicz. Ambasador Noulens wykażał, iż Polska powinna być punktem oparcia polityki francuskiej w Europie środkowej, podniósł energję Polski w jej walce z bolszewikami i cierpliwość w oczekiwaniu lepszej przyszłości po tylu ciężkich moralnych i fizycznych przejściach. Przez odparcie najazdu bolszewickiego Polska wykazała, iż ma siły do odrodzenia. Następnie gen. Weygand oświadczył, iż Polska, która była bliska kleski skutkiem omyłki jednej ze swych armii, ocalała dzięki męstwu całego narodu. Polska

pozostaje sąsiadką Rosji, a ta ostatnia może jej jeszcze nieraz zagrozić. Ale Polska ma najlepsze chęci zorganizowania swej armii za cenę wszelkich poświęceń, na które pozwoli jej ciężkie położenie finansowe. A rzeczą jej przyjaciół jest udzielenie jej pomocy w uzyskaniu kredytów, aby podnieść dzielność moralną narodu i naturalne bogactwa jej ziem. Poincaré zaznaczył, że Polska i Francja są połączone nierozzerwalnymi węzłami, wzmocnionymi przez obecność armii polskiej na ziemiach francuskich podczas wojny. Francja nie zapomni nigdy tego, ale i Polska nie powinna zapomnieć, iż przy współpracy gen. Weyganda obroniła swą niepodległość i w osiągnięciu, której pomogła jej Francja. W końcu zapewnił on, iż Polska może liczyć zawsze na Francję, tak jak Francja liczy na Polskę.

Buta czy komedia ad hoc.

Berlin. Prasa berlińska, zadowolona na ogół z żalobnej mowy ministra Simonsa, wymaga od rządu niemieckiego, aby odrzucono żądania Najwyższej Rady, jako utopię i to bez względu na skutki.

Z całego państwa napływają oświadczenia stronnictw i grup, pełne protestu przeciw przyjęciu uchwał konferencji premierów, między innymi protest kół mieszczańskich z prowincji wschodniopruskiej przeciw rozbrojeniu natychmiastowemu twierdz nadgranicznych.

Głosy prasy o uchwałach Rady.

London. Prasa amerykańska zapatruje się na uchwały Najwyższej Rady z punktu widzenia czysto kupieckiego, podkreślając że wykonanie ich pociągnie dla Niemiec kryzys przemysłowy, zwłaszcza przez nałożenie podatku na wywóz. Niektóre pisma twierdzą, że Niemcy są w stanie zapłacić najwyższe 20 miliardów dolarów.

Prasa angielska cieszy się przedewszystkiem z jednomyślności z Francją i zastanawia się nad pokryciem długu niemieckiego. Wedle „Timesa“ Niemcy posiadają złota na 60 milionów funtów, papierów wartościowych na 100 milionów funtów, więc głównem źródłem dochodów pozostaną podatki i towar.

Splata długu pociągnie za sobą obniżenie stopy życia całego narodu niemieckiego, ale jest to zasłużona kara za zbrodnie niemieckie; w końcu „Times“ dodaje, że niemiecki robotnik stać się może niebezpiecznym konkurentem na rynku światowym skutkiem obniżenia stopy życiowych wymagań.

„Times“ żąda jednak mimo to utrzymania w ważności uchwał paryskich i odpowiedzi na mowę Simonsa natychmiastowym sekwestrem cel niemieckich w Nadrenji.

Konferencja brukselska.

Paryż. Konferencja brukselska skutkiem odjazdu sekretarza państwa Bergmanna odbędzie się prawdopodobnie dopiero po

konferencji londyńskiej, tj. około 8 lub 10 marca, choć naznaczono ją początkowo na 7-go lutego.

uciskana, procesami prześladowana prasa polska na Pomorzu beznadziejną nieomal walkę.

Dziś jeszcze odzywają się niejednokrotnie wśród polskich Pomorzan, zwłaszcza na północy głosy, które przypominają nam w najboleśniejszy sposób, jak wielkie szkody prasa niemiecka poczyniła w duszach łatwowiernych.

Ale dziś, chwała Bogu, nema już nieomal wcale tych szkodników. Miejsce ich zajęła prasa polska, rodzima z ducha i języka.

O pismach niemieckich, które przeszły w ręce polskie wspomniemy szczegółowo jeszcze w następnym artykule o Pomorzu.

Wł. C.

Rozbrojenie Niemiec.

Konferencja koalicyjna w Paryżu wypracowała na mocy memorjału komisji kontrolującej generała Nolleta, sprawozdania generałów Focha, Weyganda, Wilsona itd. przepisy rozbrojeniowe. Przyjęte jednogłośnie, mają one obecnie moc obowiązującą. Ponieważ rozbrojenie Niemiec bezpośrednio dotyczy Polski i jest jedną z najlepszych gwarancji bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej, podajemy najważniejsze tych postanowień ustępy:

1. OBRONA KRAJOWA („Reichswehr“) Armia 100 000.

a) Ustawodawstwo:

Projekt ustawy wojskowej został przez rząd niemiecki wniesiony, ale jeszcze nie uchwalony. Poza tym projekt ten pozostawia poszczególnym państwom związkowym Niemiec prawo powszechnej i przymusowej służby w armii. Mowa w nim o jakichś formacjach uzupełniających i dalszych formacjach wojskowych nieokreślonych bliżej. Sprzeciwia się to przepisom traktatu;

b) Organizacja:

Siły liczbowe pewnych formacji i znacznego pocztu wojskowych nie wlicza rząd niemiecki do armii stutysięcznej. Liczba oficerów i urzędników centralnych organizacji (jak np. ministerstwa obrony krajowej) znacznie przewyższa dopuszczalne cyfry (miast 300 Niemcy zatrzymali sobie 916, podobno);

2. WYDANIE I ZNISZCZENIE MATERJAŁU WOJENNEGO.

Rozbrojenie Niemiec mimo wydania już części materiału ani w przybliżeniu nie jest ukończone. Mianowicie nie wydali Niemcy odpowiednio do zmniejszonej na 100 000 armii materiału wojennego. W magazynach i arsenatach pozostało dużo materiału wojennego przez poszczególnych oddziałach wojska. Poza tym chce za dużo zatrzymać materiału wojennego rząd niemiecki jako materiał zapasowy i do celów ćwiczeniowych. Dużo broni znajduje się także jeszcze w rękach ludności cywilnej.

Rząd niemiecki oparł się wydaniu i zniszczeniu materiału artyleryjskiego z twierdz Kostrzynia, Królewca, Lecu-Bogen i żądań pozwolenia na zatrzymanie dla twierdz swych różnych olbrzymich zapasów broni jak np. 2 600 karabinów maszynowych, więcej niż dla 100 000 armii w całości potrzeba.

W twierdzach nadmorskich zatrzymał rząd Rzeszy miast przyznanych 420 armat 1086. Fabryki broni i zakłady wyrabiające materiał wojenny nie zamknięto, a maszyny wyrabiające materiał i broń nie zostały zniszczone według przepisów

3. ORGANIZACJA SAMOOBRONY.

Rozbrojenie t. zw. organizacji samooobrony dopiero się rozpoczęło. Rozwiązanie ich nie nastąpiło. Rząd niemiecki opiera się rozwiązaniu i przywłaszcza

sobie prawo wstrzymania rozwiązania tychże formacji, zwłaszcza w Prusach Wschodnich oraz Bawarii aż do pewnego nieokreślonego wogóle terminu, co staje w sprzeczności z notami koalicyj;

4. POLICJA BEZPIECZEŃSTWA (Sicherheitspolizei.)

Policja bezpieczeństwa wbrew przepisom z Boulogne nie została rozwiązana, ale pod nazwą „policja ochrony“ (Schutzpolizei) w starym składzie i organizacji istnieje dalej w Niemczech.

WOBEC TEGO DOMAGAJĄ SIĘ RZĄDY MOCARSTW KOALICYJNYCH OD NIEMIEC:

a) uchwalenia ustawy o stutysięcznej tylko armii jak najrychlej ze zmianami w myśl traktatu i zniesieniach obowiązkowej służby wojskowej: termin: 15 marca 1921 r.;

b) skasowania nadliczbowych posad oficerskich i urzędników wojskowych centralnych organizacji wojskowych do 15 kwietnia 1921 r.;

c) zmniejszenia liczby materiału wojennego odpowiednio do liczby armii zapasów w magazynach i odebrania broni ludności cywilnej;

d) usunięcia wszelkiej artylerji w twierdzach Kostrzyniu i Lecu-Bogen, a pozostawienia w Królewcu jedynie 22 ciężkich armat w twierdzach nadmorskich z 1086 na 420 i przestania wyrabiania amunicji i broni. Przepisy pod c i d wykonać musi rząd do 28 lutego 1921 r.

e) rozbrojenia wszelkich organizacji samoobrony (Orges) najpóźniej do 30 czerwca 1921 r. pod karami ciężkimi i ograniczenia policji do roli lokalnych a nie centralnych organizacji w liczbie nie wyższej ogółem nad 150 000.

f) rozbrojenia okrętów do 30. 4. 21. budujących się okrętów wojennych zniszczenia wszelkich łodzi podwodnych, zaprzestania budowy łodzi podwodnych, wydania materiału wojennego morskowego.

Komisja kontrolująca określa, co jest materiałem wojennym a nie kto inny.

g) wydania przechowanych jeszcze 1400 aeroplanów i 5000 motorów, oraz wszelkiego materiału aeroplanecznego, zaprzestania potajemnej budowy tego materiału splacenia określonej kwoty za zniszczone samowolnie w r. 1919 zeppelinów. Termin wydania oznacza się do 15. 5. 21.

Niemcy muszą za niedozwolony wywóz materiału aeroplanowego zapłacić 25 milionów marek do 31 marca 1921 r.; nie wolno używać policyjnym formacjom niemieckim aeroplanów pod żadnym warunkiem.

Koalicja notą swoją nie stwarza sytuacji nowej, ale przypomina przepisy traktatu Niemcom odraczając nawet po części terminy wykonania.

Niemcy spodziewali się co prawda zniszczenia postanowień tych i — doczekali się wielkiego rozczarowania.

tworu solonośnego, analogicznego, pod względem wieku geologicznego i składu petrograficznego, z tworem solonośnym Wieliczki.

Utwór solonośny Górnego Śląska składa się z warstw gliny, czasem wapienia, gipsu, siarki i soli kamiennej; ma ogólną grubość od 50 do 100 metrów i wypełnia sobą jakby nieckę, elipsoidalnej formy wyłożoną w stanowiących podkład utworu, skałach formacji węglowej; wiekiem zaś swoim należy do okresu trzeciorzędu i piętramiocenu. Obecność utworu solonośnego została już dokładnie stwierdzona na całej przestrzeni trójkąta, którego wierzchołki stanowią miasta: Rybnik, Orzesze i Soran; przestrzeń ta przedstawia powierzchnię przeszło 100 km. kwadr. W niektórych punktach, mianowicie na brzegach wspomnianej niecki, pokłady solonośne występują niemal na powierzchni ziemi, będąc pokryte tylko nieznaczną warstwą napływów dyluwialnych; w innych, bliżej do osi niecki, głębokość, na jakiej zalega pokład solonośny, jest większa, nie przekracza jednak 300 metr. od powierzchni.

Jak to wykazały liczne dokonane tu wiercenia, sól kamienną spotyka się częściowo w cienkich warstwach, rozsiadanych w glinach, częściowo w jednolitych i zupełnie czystych pokładach, mających grubość od kilku do kilkudziesięciu metrów; tak np. w otworze wiertniczym przy wsi Zawoda, na głębokości 250 metrów, prze-

Walka o polską szkołę w Sopocie.

I.

W artykule, który onegdaj zamieściliśmy nie wyczerpaliśmy jeszcze całkowicie tematu, który tak żywo zajmuje dzisiaj wszystkich Polaków-obywateli Sopotu i Wolnego Miasta Echo, które się odzywa wśród braci naszych w kraju świadczą o tem, że na dobrej znajdujemy się drodze. Niemiec nasi współobywatele winni pamiętać, że dziś Polska mogłaby swą mniejszość narodową potraktować odpowiednio.

Przed nami leży dokument, który pozostawiamy ocenie czytającej publiczności obu narodowości, aby wejrzała w tą sprawę i przekonała się, jak ciężkie staczać muszą polscy radni miejscy w Sopocie walki o słusne prawa, których przyznanie nam właściwie samo przez się jest rozumie.

Posłuchajmy wymowy charakterystycznego memorjału wystosowanego przez tych radnych Polaków miasta Sopotu do rady miejskiej.

Memorjał brzmi, jak następuje:

Sopot, dnia 28. 12. 1920 r.

Do Urzędu Nadzorczego szkół ludowych na obszarze Wolnego Miasta w Gdańsku.

W dniu 26. marca 1920 r. odrzuciła Rada miejska Sopotu wszystkimi nieomal głosami stronnictw niemieckich wniosek frakcji polskiej o założenie polskiej szkoły ludowej w Sopocie przeciw głosom Polaków. Niespełna miesiąc później, bo 23. kwietnia 1920 r., przyjęła ta sama rada miejska wniosek magistratu o utworzenie polskiej szkoły w Sopocie wszystkimi głosami wszystkich stronnictw bez dyskusji.

Wykonanie uchwały powierzono deputacji szkolnej. Skład deputacji szkolnej w Sopocie jest podobnie jak i w wszystkich innych miastach Wolnego Miasta Gdańska czysto niemiecki. Polska ludność niema w niej żadnego przedstawiciela swego. Wszystkie w tej sprawie przedkładane ze strony Polaków wnioski domagające się zmiany, odrzucała większość niemiecka stale. Deputacja szkolna składa się niemal wyłącznie z rektorów i nauczycieli, członków „Ostmarkenvereinu“, których wyraźnie przeciwpolskie usposobienie jest tu ogólnie znane. Takie kolegium i to kolegium w takim składzie uznano za odpowiednie do założenia polskiej szkoły z polskimi nauczycielami dla wyłącznie polskich uczniów.

Polska frakcja wyłożyła listy i kazała sporządzać spisy, obejmujące nazwiska rodziców dzieci w wieku szkolnym, którzy zdecydowali wysłać dzieci swe do szkoły polskiej.

Wpisali rodzice polscy około 300 dzieci. Spisy zostały doręczone magistratowi sopockiemu, który je przesłał deputacji szkolnej, która upatrywała swe najprzedniejsze i najważniejsze zadanie w tem, by oddziaływać na wpisanych rodziców w takim duchu, by cofnęli swe podpisy. Jakimi środkami przytem wpływa-

wiercono 32 metry czystej soli kamiennej. To samo da się powiedzieć i o warunkach zalegania gipsu, towarzyszącego soli kamiennej; grubość przewierconych pokładów czystego gipsu dochodzi w niektórych utworach do 30 metrów. Co zaś do siarki, to spotyka się ją przeważnie w wapieniu. jako ziemistą odmianę, w kształcie oddzielnych żył lub kupień.

Zdaniem niemieckich geologów, opartem na dokonanych analizach chemicznych, sól kamienna złoża górnośląskiego „nadaje się doskonale do wszystkich celów“. Do zdania tego można dodać, że dzięki nieznaczącej głębokości i innym warunkom, eksploatacja złoża soli będzie tu stosunkowo tania i łatwa: a ponieważ pod pokładem soli wszędzie tu znajdują się pokłady węgla — przeto ta sama instalacja kopalniana będzie mogła, za pomocą tego samego szybu eksploatować również na różnych poziomach, sól kamienną i węgiel kamienny.

Na sole potasowe w przewierconych otworach dotychczas nigdzie nie natrafiono: przynajmniej w literaturze urzędowej niema o odkryciu soli potasowych żadnej zmienki; jednakże odnalezienie ich, przy dalszych systematycznych poszukiwaniach, jest zupełnie możliwe.

Zasługuje jeszcze na uwagę okoliczność, że przy wszystkich wierceniach, dokonanych w ostatnich czasach w południowo-zachodniej części Górnego Śląska i w przylegającej do niej części Śląska Cie-

no, tego na podstawie dokumentów podać nie możemy, gdyż rodzice i dzieci ulegli zánadto postrachowi i po większej części zbyt obawiają się rektorów i nauczycieli, by śmieli środki, jakich ci używali później przed sądem wyjawić.

Dosyć na tem, że deputacja szkolna, jako założycielka i niejako kuratorka polskiej szkoły, przez miesiące, w mozolnych wysiłkach, przewlekających się aż do września 1920 r. dokazała przez swe organy (rektorów i nauczycieli) tego, że z około 300 kandydatów do szkoły polskiej cofnęło się 220, a wiernych pozostało tylko 80. By zaś deputacja szkolna starała się także o rozbudowę polskiej szkoły w pozytywnym duchu, tego dowody do naszej wiadomości nie doszły. Wobec tego była frakcja polska zniewolona, zasięgnąć informacji w połowie września (14. 9. 20.), a więc 5 miesięcy po zapadnięciu jednogłośnej uchwały rady miejskiej, u nadburmistrza miasta Sopotu, p. dr. Lauego, o stanie sprawy i poprosić o przyspieszenie jej. P. dr. Laue przyrzekł to uczynić. On i ówczesny referent dla spraw szkolnych w magistracie sopockim, p. prof. dr. Dannenberg, okazali przedstawicielowi frakcji polskiej, radnemu p. doktorowi Ulatowskiemu dużo uprzejmości. Doszło do porozumienia opierającego się na następujących podstawach:

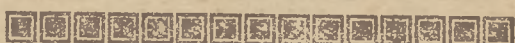
1. Polska szkoła w Sopocie ma być założona jaknajrychlej, o ile możliwości z początkiem półrocza zimowego. 2. Zorganizuje się tymczasowo 2 klasy z 2 nauczycielami dla 80 dzieci. Powiększenie i rozbudowa nastąpi wedle potrzeby. By uniknąć tarć, otworzy się szkołę o ile możliwości w własnym budynku szkolnym, oddzielną od szkół innych. Położenie w centrum miasta jest pożądane. Gdyby nie dało się znaleźć wobec braku mieszkań odpowiedniego gmachu, umieściłoby się polską szkołę tymczasowo w gmachu szkoły średniej przy ulicy Gdańskiej. Przedstawiciel frakcji polskiej będzie obecnym przy wybieraniu pokoi dla klas.

3. Zastrzega się przedstawicielowi ludności polskiej a radzie miejskiej prawo współdecyzji przy angażowaniu polskich nauczycieli, którzy powinni być ludźmi bez zarzutu i posiadać pełne zaufanie Polaków.

4. Zaprosi się na wszelkie posiedzenia deputacji szkolnej, na których się będzie obradowało nad sprawą szkoły sopockiej, przedstawiciela frakcji polskiej jako gościa aż do uregulowania praw mniejszości narodowej w drodze ustawodawczej.



Pamiętajcie o plebiscycie! Śląsk musi być nasz!



Sól kamienna na Górnym Śląsku.

Powszechnie jest wiadomem, że Górny Śląsk posiada nieprzebrane skarby takich ciał kopalnych, jak węgiel kamienny, rudy cynkowe, ołowiane, żelazne; natomiast, mało znanym jest fakt, że ziemia górnośląska zawiera w swych wnętrzach również znaczne złoża soli kamiennej, a być może i sole potasowe, stanowiące, jako nawozy sztuczne, niezbędną podstawę dla rozwoju rolnictwa. O tych nieeksploatowanych dotychczas bogactwach podaje tu, do ogólnej wiadomości, krótkie informacje, zaczerpnięte z wydawnictw królewsko-pruskiego instytutu geologicznego.

W południowo-zachodniej części Górnego Śląska, na pograniczu z Śląskiem Cieszyńskim źródła słone, z domieszką bromu, znane były oddawna, dostarczana przez nie solanka, słabej stosunkowo koncentracji, służyła i służy dla całow leczniczych w kilku miejscowościach kuracyjnych: Goczałkowice i Jastrząb — na Górnym Śląsku, Zabłacz — na Śląsku Cieszyńskim. Żąd jednak pochodziły te źródła i gdzie były w sól zasilane, długi czas pozostawało niewyjaśnione. Dopiero w ostatnich paru dziesięciach lat, dokonane w tych miejscowościach głębokie wiercenia (węglu) stwierdziły tu istnienie, na znacznych przestrzeniach i znacznej grubości,

szyńskiego (przynależ Polsce), natrafiono wszędzie na silne wybuchy gazu ziemnego. Gaz wydobywał się pod wielkim ciśnieniem i w wielkich ilościach, co utrudniało nieraz dalsze wiercenie. Podziemne skupienia gazu napotkane zostały na dwu poziomach: w utworach trzeciorzędnych — w wielu miejscowościach na obu brzegach Wisły i głębiej w utworach formacji węglowej — w okolicach kopalni węgla w Dziedzicach, w obecnych granicach Polski. Zdaniem niektórych geologów (np. Petraschek), gaz ziemny wskazuje bliskość źródeł nafty, jak to rzeczywiście obserwuje się w Galicji; dotychczas jednak, ani na Górnym Śląsku, ani na Śląsku Cieszyńskim nafty nie znaleziono, z wyjątkiem jedynie małych ilości, napotkanych przy wierceniu w miejscowości Zabłocie. Ale i bez nafty, gaz ziemny, sam przez się, przy umiejętnej eksploatacji, stanowi, jako źródło energii, poważny czynnik w rozwoju przemysłu: dzieje się to już teraz w Galicji.

Z notatki powyższej widzimy, że oprócz węgla i rud metalowych, Górny Śląsk posiada należycie stwierdzone i zasługujące na eksploatację pokłady soli kamiennej. Poza tem istnieje tu jeszcze możliwość odkrycia soli potasowych, znacznych zbiorników gazu ziemnego, a być może i nafty.

O przyszłość gospodarczą Polski.

W wywiadzie ze sprawozdawcą „Rzeczypospolitej” poruszył pol. min. Skarbu p. Steczkowski szereg zagadnień, na wy-czerpanych w poprzednich jego wy-nurzeniach.

— Czem tłumaczy pan minister ciągły i coraz to większy spadek cen kursu marki polskiej? brzmiało pierwsze pytanie.

— O przyczynach spadku kursu marki wypowiadałem się już kilkakrotnie i rzecz ta została — zdaje się — należycie wyjaśniona.

W tej chwili dodałbym z całym naci-skiem, że duża część winy spada na spo-łeczeństwo, które samo deprecjonuje mar-kę, uciekając przed nią przez gorączko-we kupno obcych walut i gorączkową podaż na rynkach zagranicznych. Speku-lacja w tej dziedzinie przynosi nam szkody nieobliczalne i przeciwko temu będziemy musieli wystąpić z całą su-rowością.

— Bo „vox populi” utrzymuje, iż po-między obniżeniem się wartości marki a podniesieniem taryfy kolejowej zachodzi ścisłe „iunctin”...

— Mogę zapewnić, że takiego zwią-zku niema i że w tem opinia publiczna myli się całkowicie.

— A czy do spadku kursu naszej waluty nie przyczynili się Niemcy, doda-jąc kupującym towary banknoty polskie na pamiętkę, i to w dodatku banknoty fałszywe?

— O żadnym urzędownie stwierdzo-nym takim fakcie nie mam dotychczas wiadomości. Faktem jest to tylko, iż w obiegu znajduje się znaczna ilość podro-bionych tysiąc- i markówek Kościuszkow-skich. Powiadają nawet, że fabryka tych fałszyfikatów znajdować się ma we Wro-clawiu. Obecnie wszelako sprawa ta znajduje się w stadium badania.

Ile też podstawy mają kolportowane w mieście pogłoski o sposobie przewa-lutowania zastawnych listów hipotecznych?

— Że w pogłoskach rzeczonych nie-ma ani słowa prawdy, o tem świadczy fakt, iż rząd dotąd sprawą tą nie zajmo-wał się wcale, jest ona bowiem obecnie nieaktualna.

— A co zamierza uczynić minister-stwo skarbu w sprawie podniesienia po-datków gruntowych i obłożenia rolnictwa godziwym podatkiem, żeby chłop nie płacił tylko ośm mk. od morga?

— W tej sprawie mamy już przy-gotowany odpowiedni projekt, przewidu-jący podniesienie podatku gruntowego. Nie przeszedł on wszelako jeszcze przez Radę ministrów, mam jednak nadzieję, iż to niebawem nastąpi, poczem wniosek cały zostanie skierowany do Sejmu.

— A czy jest projektowana jaka re-forma podatkowa?

— Narazie niema o tem mowy. Przy-najmniej dopóty, póki nie nabierzemy pewności, że te podatki jakie już są, by-wają wymierzane i ściągane należycie. Obecnie tedy nie planuje się jakichś no-wych ciężarów podatkowych.

— Można zapytać, w jakim czasie przystąpi się do likwidacji monopolów?

— O likwidacji wszystkich monopo-lów niema mowy. Jedynie tylko dyrekcja monopolu spirytusowego została skaso-wana wobec tego, że funkcje handlowe tego monopolu wykonywują zrzeszenia producentów.

— Czy prawdziwa jest wersja o za-mierzonym podwyższeniu cen węgla?

— Mogę zapewnić, że obecnie nie będzie żadnej podwyżki, gdyż wogóle ceny artykułów państwowych nie ulegną zmianom w najbliższym czasie żadnym na niekorzyść konsumentów.

— Wiele zaś jest prawdy w tem, ja-koby rząd zamierzał oddać koleje żelazne w ręce prywatne?

— Jak dotąd żadnych pertraktacji w tej mierze z nikim nie prowadziliśmy, ani nie prowadzimy. Wiadomości, o któ-rych pan wspomina, pochodzą z samego społeczeństwa, łaknącego poprawy komu-nikacji kolejowej.

— A czy powstanie u nas bank pań-stwowy i jaki mianowicie?

Ol... do tego jeszcze mamy bardzo daleko. Bank polski bowiem powstanie dopiero po przeprowadzeniu definitywnej reformy walutowej, co, oczywiście, nie rychło jeszcze nastąpi. Jaki zaś to bę-dzie bank: czy tylko o charakterze pań-

Olbrzymie transporty broni niemieckiej na Górny Śląsk.

.. Bytom 2 lutego.

Wielkie wrażenie wywołała tutaj dziś konfiskata tajnego niemieckiego trans-portu amunicji i broni. Dzięki czujności Polaków, władze koalicyjne zdołały przy-trzymać na dworcu bytomskim w nocy z soboty na niedzielę cały wagon (14 ton) broni i amunicji, zawierający 460 kara-binów modelu 1920 (co jest najlepszym dowodem, że Niemcy fabrykują broń da-lej), 100,000 nabojęw 2,500 granatów rę-cznych, 360 t. zw. bomb gazowych prze-znaczonych widocznie do rozbijania ze-brani polskich. Wagon ten noszący Nr. „Altona” 3055, wysłany został 28-go stycznia z Nysy, ładowany był pod opie-ką tajnych komisarzy rządowych. Tran-sport wysłany w skrzyniach i beczkach towarowych. We frachtach podano, że za-wiera on: mydło, sód, proszek mydlany. Jako wysyłającego podano nazwisko Neuman w Nysie, jako odbiorcę Wilhel-ma Schulzego z Brzeźnicy pod Bytomiem.

stwowym, czy państwowo-prywatnym, tego nie można dzisiaj przesądzać. Mojem osobistem zdaniem jest, że powinno się stworzyć u nas akcyjny bank prywatny na wzór istniejących już instytucji analogicznych a la bank francuski, angielski lub austro-węgierski.

— Czy przedsięwzięcie Rząd Polski ja-kie kroki stanowcze celem utrudnienia t. zw. „szmuglu”?

— Oczywiście — robimy wszystko, co możliwe, ale bodaj dlatego rzeczy te nie nadają się do dyskusji publicznej.

— A jakie horoskopy dla przyszłości państwa stawia p. minister?

— Chwila obecna jest najcięższa, sto-imy bowiem przed zawarciem pokoju, przed plebiscytem na Górnym Śląsku i znajdujemy się w bardzo trudnym po-łożeniu aprowizacyjnym. Skoro przebrnie-my szczęśliwie przez te chwile i trzymać się będziemy zasady pracy i oszczędności, nie wątpię, że dojdziemy we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospo-darczego do pożądaney równowagi i że przyrodzone bogactwo, jakie posiadamy, przy rozsądnem ich użyciu zapewnią Pol-sce najpiękniejszą przyszłość.

Z państwa bojaźni Bożej.

Charakterystyczne rachunki zaczęła na Nowy Rok podsumowywać prasa niemiecka. Za najwybitniejszy objaw życia, nad któ-rym należy się zastanowić, uznała jedno z najpoczytniejszych pism — wzrost prze-stępczości.

W specjalnej ankiecie obrazuje tę sprawę „Berl. Tgbl.” i w artykułach wy-bitnych urzędników policji, dowodzi, iż istotnie w ostatnich dwóch latach liczba przestępstw w Niemczech nietylko olbrzy-mio wzrosła, lecz jakoś przestępstw do-szła do wielkiego urozmaicenia. Powstały nowe, dawniej nieznanne specjalności, jak np. kradzież dywanów, mająca już swą wyrobioną taktykę i strategię.

Dawny wszechpotężny „szucman” stracił wiele na powadze, i oto dawny „ucz-ciwy” obywatel z wielką łatwością prze-szedł do szeregów kryminalnych. Szeregi te nie czują się też tak bardzo upośło-dzone wobec innych. Czują się tak dalece dobrze, że istnieje w Berlinie, klub zbro-dniarzy p. t. „Rolland”, który w ostatnich dniach wystąpił nawet publicznie.

W sądzie karnym odbywała się roz-prawa przeciwko dwom braciom włamy-waczom i mordercom. Ponieważ podsąd-ni słyną z pomysłowości w urządzaniu sobie ucieczek, więc policja podczas roz-prawy zastosowała nadzwyczajne środki ostrożności: oskarżonych trzymano stale w kajdanach, a w celu uniemożliwienia zgromadzenia się na sali sympatyków pod-sądnych, karty wstępu wydawano pod spe-cjalną kontrolą. Tymczasem komisarz po-licji, nadzorujący salą, spostrzegł z wiel-kim przerażeniem, że na trybunie, prze-znaczonej wyłącznie dla prokuratury i pa-lestry zasiadają znani mu osobiście z nie-jednej afery „ciężcy chłopcy” — cały klub „Rolland” prawie w komplecie. Na doma-ganie się golić klub dość niechętnie o-puścił trybunę, przesyłając ukłony i poz-drowienia oskarżonym...

Stwierdzono, że taki mieszkaniec w tej miejscowości nie istnieje, z czego wynika, że i odbior miał nastąpić w porozumie-niu z władzami kolejowymi. Jest faktem, że wśród niemieckich kolejarzy istnieje tajna organizacja, która zajmuje się specjalną opieką transportów broni i amu-nicji z poza linii demarkacyjnej na Gór-nym Śląsku. Stwierdzono także, że podo-bne transporty „towarowe” wysyłane są na Górny Śląsk z Nysy i Brzege.

W związku z wykryciem w sądzie by-tomskim między aktami tajnych składów broni, władze koalicyjne aresztowały wczoraj sekretarza prokuratury bytom-skiej, Radłowa. Okazało się że Radłow jest oficerem niemieckim, a miejsce se-kretarza przy prokuratury służyło mu tyl-ko jako pokrywka, w istocie zaś zajmo-wał się on sprawami tajnymi. Pod takim zarzutem aresztowano urzędnika tego sa-mego sądu, również oficera niemieckiego Alma. Trzeci urzędnik Fisch zdołał uciec. Wszyscy oni pochodzą z Niemiec.

Grunwaldzkie Miecze.

Wiadomo, że Prusacy, chcąc w celach plebiscytowych okazać i szerzyć na Gór-nym Śląsku wzgardę i lekceważenie dla sztucznie przez nich samych obniżonej waluty polskiej, zawiązują sprzedawane po sklepach karmelki lub cykorę w 20-to markówki polskie przy sprzedaży zaś np. garniturów męskich wsuwają do kies-zonki „na dodatek” polskie tysiącmar-kówki.

Ta niesłychanie arogancka i butna pro-wokacja budzi w nas myśl o pewnej cie-kawej analogji dziejowej, światowej, że Prusacy dzisiejsi są przecież nieodrodnymi synami sekularyzowanych ongi Krzy-żaków.

Mamy na myśli moment podobnie jak dziś przełomowy w dziejach stosunków polsko-germańskich: moment, poprze-dzający bitwę pod Grunwaldem.

Przypomnieć wypada, że przed rozpo-częciem walnej rozprawy w d. 15 lipca 1410 r. obozy nieprzyjacielskie uszko-wały się w ten sposób, że Polacy i Li-twini zajmowali lesistą nizinę u stóp dwóch siół, Grunwaldu i Tannenberg, gdy Krzyżacy stanęli na otwartych wzgó-rzach między temi siolami. Krzyżacy pe-wni wygranej, pragnęli za wszelką cenę wyciągnąć Polaków z lasu na otwarte po-le, gdzie rycerstwo europejskie jedynie swobodnie obracać się i korzystnie dzia-łać mogło. Nadto upał lipcowego ranka i południa dokuczał w ciężką zbroję odzianym i od paru już godzin na otwar-tym wzgórzu uszykowanym hufcom krzy-żackim. Gdy tedy Polacy z powodu prze-ciągającego się nabożeństwa Jagiellowe-go zwlekali z rozpoczęciem, postanowili Krzyżacy ich sprowokować i w tym celu, jak wiadomo przysłali Jagielle i Witol-dowi dwa nagięte miecze w lekceważącym i wyzywającym zarazem padarunku.

Oto jak Szajnocha opisuje przyjęcie te-go poselstwa („Jadwigi i Jagiello” War-szawa, 1902. Część VII, str. 90—91):

Władysław Jagiello modlił się jeszcze w kaplicy. Oznajmiono przybycie dwóch heroldów z armji W. Mistrza. Pobożny monarcha polski mniemał, iż wysłańcy krzyżacy niosą warunki zgody... Wpro-wadzeni heroldowie nie umieli innego języka prócz niemieckiego. Pan Mążysk z Dąbrowy podjął się być tłumaczem. Przełożone przezeń oświadczenie herol-dów opiewało dosłownie: „Przynosimy w imieniu W. mistrza, W. marszałka i całej braci Zakonu, tobie królu, i tobie, książę Witoldzie, te oto dwa miecze na-gie, w pomoc i zachętę do boju, który dziś stoczysz macie. I pozwalają wam oraz ciż panowie zakonni wybrać sobie miejsce do bitwy, w którejkolwiek stro-nie zechcecie. Dlatego nie trwońcie cza-su, nie kryjcie się w mroku leśnym, nie chowajcie się małodusznie, nie stróicie od walki, której uniknąć nie możecie...”

Król Władysław Jagiello — pisze da-lej Szajnocha — upadł żałośnie w swoich nadziejach zgody i pojednania. Lży mu zabłyśły w oczach, gdy usłyszał harde słowa heroldów, „podniecające do rozle-wu krwi ludzkiej”. Pocieszając się atoli nieomylną nigdy mądrością pokory chrześcijańskiej, odpowiedział król łagodnie za siebie i za Witolda: „Pomocy nie szukamy u nikogo innego jak tylko u

Pana Boga. W Jego też imieniu przy-jmujemy te miecze i chcemy niezwłocznie rozprawić się z wami walką orężną. Lecz miejsca bitwy oznaczyć nie możemy, gdyż Bóg jedynie zna i wytacza plac bo-ju. On go wam i nam oznaczył”. Poczem wziął król oba miecze z rąk heroldów i oddał je panom za sobą...

Po pogromie grunwaldzkim „chowano je — dodaje historyk — długie lata w skarbcu królewskim w Krakowie; śpie-wano o nich przez długie lata w pieśni...” w istocie te miecze godne były pieśni. Godne bardziej może od Bolesławowego „szczerbca”.

Bo gdyby wielki jakiś poeta chciał ułożyć legendę, która tendencyjnie mia-łaby podnieść typ i nastrój moralny pol-ski a poniżyć moralny typ i nastrój krzy-żacki w tym wyrocznym momencie dzie-jowego starcia, zaiste nie mógłby wymy-słać nic piękniejszego, niż głębszego, niż siłniejszego nad ten nagi fakt historyczny.

Nieposkromiona pycha, buta i pewność siebie z jednej strony, spokojna godność i ciche ale zacięte skupienie w sobie z drugiej strony — oto nastroje. Straszliwy pogrom strony pierwszej, nadszpiewanie świetny triumf strony drugiej — oto fakty.

I oto dziś przeżywamy znów moment podobny. Walka o Górny Śląsk to drugi Grunwald. Podobnie jak tamten zadecy-duje ona o przyszłych losach Polski. Tylko że tamto był bój krwawy, ten dzi-siejszy jest bezkrwawy. Tam orężem bo-jowym był miecz, główną podstawą du-chową mocy było męstwo, tu orężem jest pieniądź, podstawą duchową przede-wszystkiem ofiarność.

Jak Krzyżacy niegdyś, tak dziś prusacy ich epigoni, chcąc nas sprowokować a zarazem upokorzyć i zważyć na duchu, z pysznym lekceważeniem rzucają nam w darze ten oręż, który dziś rozstrzygać ma o zwycięstwie.

Oni pozostali sobą... Bądźmy i my so-bą. Stańmy się godni historycznej grun-waldzkiej nie legendy, lecz prawdy. Za wspaniałym wzorem Jagiellowym, z całym spokojem i godnością, o ile nam się dostaną, przyjmujemy te dary z rąk wro-ga i z całą konsekwencją (o ile nie są fał-szywe!) obracamy je przeciw niemu: na plebiscytowy bój!

I oto się nam stały te „dary” — jak Ja-gielle owe miecze grunwaldzkie — sym-bolem i wieszczbą zwycięstwa.

Irena Pannenkowa.

Historyczna torba.

W nocy na 2 września 1914 r. przy-niesiono do francuskiej kwatery generalnej w Jenchéry, przeniesionej tam z Craonne wskutek cofania się armji francuskiej, torbę oficera sztabowego piątej niemieckiej dy-wizji jazdy, zabitego w swym samochodzie przez patrol piechoty francuskiej.

W torbie tej, która miała się stać hi-storyczną, znaleziono skarb wartości nie-słychanej mianowicie szczegółowy plan marszu, rozpoczętego właśnie następnego dnia, 2 września, przez całą armję nie-miecką pod dowództwem generała von Klucka.

Wielka ta torba zawierała, oprócz żywności i ubrania, zakrwawione dokumenty, stwierdzające, że zabity oficer wracał właśnie z głównej kwatery armji von Klucka do sztabu 5-ej dywizji jazdy. Wepchnięta zaś pod żywność i ubranie leżała w tor-bie mapa, na której oznaczono szczegó-łowo stanowisko każdej niemieckiej ko-lumny marszowej z jej awangardami i ar-jergardami, godzinami ruszenia w drogę i celami marszu. Co jednak było najwa-żniejsze, to odkrycie że plan von Klucka, już znany armji francuskiej, a polegający na wtargnięciu do doliny rzeki Oise, zmie-niono na mający się rozpocząć zrana 2 września atak na Paryż.

Pułkownik, wówczas kapitan, Fagalde, zatelefonował natychmiast o tem francu-skiemu sztabowi generalnemu, wysyłając jednocześnie sztabowi torbę, dokumenty i mapę zabitego oficera niemieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że temu odkry-ciu należy głównie zawdzięczać powodze-nie, którego doznał manewr generała Ga-llieniego, polegający na nagłym i niespo-dziewanem rzuceniu z Paryża armji w bok następującemu na stolicę generałowi Klu-ckowi. Jak wiadomo, manewr ten dał armji sprzymierzonej pierwsze zwycięstwo nad Marną i zmusił Niemców do cofnięcia się nad rzekę Aisne.

Polscy członkowie Rady portowej.

Podajemy poniżej życiorys trzeciego członka „Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku“.

Pan Władysław Gettlich urodził się w roku 1873 w Krakowie po ukończeniu gimnazjum, poświęcił się na razie karjerze wojskowo-technicznej.

Studjował w akademii techniczno-wojskowej w Wiedniu, później odbył kurs wyższej inżynierji. W roku 1900 opuścił wojsko i poświęcił się przemysłowi, w którym zajmuje wybitne stanowisko: jest współwłaścicielem najstarszej firmy przemysłu bawełnianego w Łodzi „Ludwig Geyer“ dalej jest dyrektorem zakładów firmy „Gustaw Geyer“, oraz dyrektorem i współwłaścicielem T-wa Akcyjnego „Gettlich, Bracia Geyer i Herbst“, fabryki koronek w Warszawie. Ożeniony jest z p. Wandą z domu Geyer, wnuczką założyciela przemysłu bawełnianego w Łodzi.

Podczas wojny był czynny jako major rezerwy armji austriackiej. Zwolniony z powodu choroby z wojska, przeniósł się do Szwajcarii, a potem do Paryża jako członek paryskiego Komitetu Narodowego. W r. 1918 objął kierownictwo polskiej agencji finansowo-handlowej w „Commission internationale de ravitaillement w Londynie, Canada - House“. Powróciwszy do Paryża powołany został do Delegacji Polskiej Pokojowej, gdzie był referentem dla spraw odszkodowań wojennych. W lecie 1920 r. powrócił do kraju i zgłosił się do armji ochotniczej, gdzie powierzono mu szefostwo sztabu gospodarczego oddziału w armji ochotniczej. Po rozwiązaniu armji ochotniczej powrócił do przemysłu.

W „Radzie Portu“ będzie przedstawicielem wielkiego handlu i przemysłu włókienniczego polskiego, tak jak pan Grabski będzie przedstawicielem i znawcą przemysłu cukrowego.

Sprawy polskie.

WIELKA MANIFESTACJA POLAKÓW BERLINA NA RZECZ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W Berlinie zwołał komitet polskich towarzystw wielki wiec Górnoślązaków. Sala domu nauczycielskiego była nabitą po brzegi. Po wygłoszeniu kilku referatów o Górnym Śląsku doszło do burd i awantur wywołanych naumyślnie przez przwybłych „Heimattreuerów“ hakatystycznych. Policja berlińska stanęła oczywiście zaraz po stronie terrorystów niemieckich. Wobec tego Polacy opuścili salę z hymnem „Boże coś Polskę“ na ustach.

KOGO POLSKA MA WYNAGRODZIĆ?

Niemieckie pisma szowinistyczne oburzają się, że Polska nie wynagradza aresztowanego swego czasu na Pomorzu dr. Holtuma.

Dr. Holtum odznaczył się podczas plebiscytu na Warmii i Mazurach niesłychaną wobec Polaków nienawiścią, po plebiscycie zaś w przejeździe przez Pomorze został aresztowany pod ciężkim zarzutem uprawiania oddawna systematycznego szpiegostwa na rzecz Niemiec. Obecnie rząd niemiecki zażądał od Rządu Polskiego „na gróźby“ dla tegoż podejrzanego Holtuma. Rząd Polski naturalnie podobne żądanie odrzucił.

Z polityki zagranicznej.

WYSPA SYLT CHCE NALEŻEĆ DO DANII.

Wyspa Sylt, która dzięki szowinistycznej agitacji niemieckiej nie głosowała podczas plebiscytu szlezwickiego za Danją, ale na rzecz Niemiec, żąda dziś swego kroku. Położenie wyspy pozostałej przy Rzeszy, a oddciętej od niej „korytarzem duńskim“ pod Toudem pod względem komunikacyjnym, gospodarczym i politycznym jest rozpaczliwe. Deputacja organizacji obywatelskich wyspy udała się do Kopenhagi, by szukać u rządu duńskiego ratunku. Opinia ludności zwraca się całkowicie ku Danji, a poczyna nienawidzić Niemców, których agitacja plebiscytowa obiecała im „złote góry“, a później doprowadziła do ostatniej nędzy.

SEJM NA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Do sejmu ustawodawczego na Rusi przykarpackiej wejdzie 45 posłów. Sejm wydawać będzie prawa dotyczące spraw języka, szkoły, religji i t. d. Na czele władzy wykonawczej będzie stał gubernator. W parlamencie praskim Ruś przykarpicka reprezentowana będzie przez 9 posłów i 4 senatorów.

RUMUNJA KONFISKUJE PIENIĄDZE NIEMIECKIE.

Rumuński minister finansów wydał rozkaz skonfiskowania wkładek obywateli niemieckich, które się znajdują w bankach rumuńskich Starorumunji, Siedmiogrodu i Bukowiny.

ROZRUCHY WE WŁOSZECH.

W ostatnim czasie mnożą się rozruchy we Włoszech. Przeciwności pomiędzy socjalistami a grupami obywatelskimi zastraszają się. Grupy obywatelskie zażądały od rządu włoskiego pozwolenia na uzbrojenie się przeciw awanturniczym socjalistom. Ostatnio był także Rzym widownią gwałtownych starć ulicznych wynikłych na tle demonstracji studentów rzymskich przeciw socjalistom.

PRZED NOWEMI WYBORAMI W ANGLJI.

„Daily Mail“ zapowiada nowe wybory w Anglii na początek kwietnia. Lloyd George poczynił już wszelkie przygotowania. W angielskich stronnictwach koalicji rządowej rozpoczął się już ożywiony ruch i praca agitacyjna.

AMERYKA WOBEC UZNANIA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH.

Jak Aj. Hawasa donosi z Waszyngtonu; Amerykański Departement Stanu stoi na stanowisku, że fakt uznania Łotwy i Estonji przez Radę Najwyższą sprzeciwia się polityce Stanów Zjednoczonych w sprawie rosyjskiej. Amerykańskie koła rządowe są przekonane, że w konsekwencji uznania kroku tego Rada Najwyższa uzna jeszcze samodzielność Republiki Syberyjskiej i w ten sposób spowoduje utratę tych obszarów dla Rosji. W Waszyngtonie oświadczone, że decyzyja konferencji paryskiej co do uznania Łotwy i Estonji nie będzie miała żadnego wpływu na dalszą politykę Stanów Zjednoczonych w sprawie rosyjskiej, wedle której lud rosyjski ma sam postanowić co do uznania niepodległości państw nadbałtyckich. Wiadomość o uznaniu państw nadbałtyckich przez Radę Najwyższą wywołała w kołach politycznych Stanów Zjednoczonych bardzo nie mile wrażenie, ponieważ decyzja ta oznacza negatywną odpowiedź na ostatni apel Stanów Zjednoczonych co do nie naruszalności obszarów państwa rosyjskiego.

Z Polski i ze świata.

Przeciwko wpływom żydowskim. W sobotę ukazał się rozlepiony i wystawiony w oknach wystawowych w Poznaniu plakat „Ligi Obrony Interesów Polskich“ treści następującej: „Rodacy! Nie czytacie gazet codziennych, mających żydów jako redaktorów i współpracowników, ulegających wpływom żydowskim lub zależących od kapitału żydowskiego, a mianowicie wychodzących we Warszawie: „Kurjer Poranny“, „Naród“, „Przegląd Wieczorny“, „Robotnik“, następnie w Krakowie: „Kurjer Ilustrowany“, „Naprzód“, „Nowy Dziennik“, „Nowa Reforma“, we Lwowie: „Dzień“, „Dziennik Ludowy“, „Gazeta Wieczorna“, „Gazeta Poranna“. Żądajcie gazet szczerze polskich!“

Nowy organ zawodowy. W Boryslawiu wyszedł 1 numer organu urzędników naftowych w Boryslawiu „Swit“. Pismo to ma wychodzić co 1 i 15 każdego miesiąca.

„Zjazd nauczycielski“ odbędzie się w niedzielę dnia 6 lutego r. b. o godzinie 11-tej w Grudziądzu pod „Złotym Lwem“.

Porządek obrad:

1. Sprawa kuratora okręgu szkolnego pomorskiego;
 2. sprawozdanie posła Nowickiego;
 - a) interpelacja w sprawie obliczania i wypłacania pensji,
 - b) wystąpienie z N. P. R.
 3. Sprawa połączenia się wszystkich związków nauczycielskich.
 4. sprawozdanie z działalności Zarządu
 5. wolne wnioski.
- Wstęp mają tylko członkowie.

„Strażnica“. Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, Warszawa, Kredytowa 4, donosi księżom proboszczom, burmistrzom, wójtom i sołtysom, że przesyła bezpłatnie numery Śląskie dziennika-plakatu „Strażnicy“ zarządom miast, parafiom i gminom całej Rzeczypospolitej i prosi o nalepianie „Strażnicy“ w miejscach widocznych.

Dodatkowa aprowizacja robotników w Polsce. Z dodatkowej aprowizacji robotniczej korzysta dzisiaj z górą 300 000 osób (nie wliczając w to kolejarzy, którzy posiadają odrębne warunki korzystania z dodatkowej aprowizacji).

Dodatkową aprowizację pobierają robotnicy i wszyscy pracownicy: a) czynnych zakładów przemysłowych, twórczych, niezależnie od tego, czy to są fabryki czy warsztaty rzemieślnicze, z wyjątkiem zakładów zatrudniających mniej niż 5 robotników najemnych, jak również młynów, piekarni, cukierni, gorzelni, krochmalni i zakładów wytwarzających przedmioty zbytku; b) zatrudnieni przy robotach budowlanych; c) pracownicy i robotnicy samorządów miejskich, powiatowych i gminnych; d) pracownicy zatrudnieni przy robotach wykonywanych przez organy państwowe i komunalne, lub na zlecenie.

Normy tej aprowizacji wynoszą obecnie 8 kg. mąki, 0,6 kg. kaszy miesięcznie na pracownika.

Nowa instrukcja w sprawie aprowizacji dodatkowej wyklucza robotników zakładów konfekcyjnych, szewskich i krawieckich, pomimo przeciwnej opinii ministerjum pracy.

W przemyśle górniczo-hutniczym rząd wziął na siebie zobowiązanie szerszego zaspokojenia żywnościowych potrzeb robotników.

Nowa fabryka sacharyny w Polsce. Ministerjum skarbu udzieliło koncesji konsorcjum pod firmą „Polskie Zakłady Chemiczne w Krakowie“ z kapitałem 50 milionów marek na budowę fabryki sacharyny i innych produktów chemicznych. Do konsorcjum tego należy: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bogumińskiego zakłady chemiczne oraz Spółka akcyjna „Pharma“ w Krakowie.

Średnia szkoła rybacka. W rybnictwie daje się odczuwać dotkliwy brak sił fachowych, który uniemożliwia podniesienie i rozwój tej ważnej gałęzi naszej produkcji. Pragnąc brakowi temu zaradzić, wydział rybacki centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie postanowił uruchomić średnią szkołę rybacką, której zadaniem będzie przygotowanie sił wykonawczych o zawodowym średnim wykształceniu, zarówno dla większych, jak mniejszych gospodarstw rybnych stawowych, spółek dla eksploatacji rzek i jezior, jak również dla przedsiębiorstw handlowo-rybackich. Szkoła, której kurs jest jednoroczny, ma charakter szkoły średniej i prócz przedmiotów zawodowych uwzględni przedmioty ogólno-kształcące, uzupełniając wykształcenie 4-klasowe. Do szkoły przyjmowani są kandydaci wyznania chrześcijańskiego ze świadectwem z ukończenia 4 klas szkoły średniej. — Zgłoszenia kandydatów przyjmuje do dnia 15 lutego br. Wydział rybacki Centr. Tow. rolniczego w Warszawie (Kopernika 39) od godz. 1—3 po poł., gdzie można również przejrzeć program i regulamin szkoły. Opłata szkolna wynosi 4500 mk. rocznie. Wykłady odbywać się będą w lokalu średniej szkoły leśnej wydziału leśnego C. T. R. przy pl. 3, Krzyży 8, w godzinach od 3—8 po południu.

Pociągi dla reemigrantów. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, iż od 1 lutego r. b. będą uruchomione dwa pociągi emigracyjne tygodniowo, przeznaczone specjalnie dla emigrantów, które będą odchodziły z Powązek do Gdańska. Pociągi te będą opalone i zaopatrzone we wszystko niezbędne podczas podróży.

Wobec skonstatowanego faktu różnic nadużyć, popełnianych przez t. zw. „delegatów“, przyjeżdżających z Ameryki, a którzy w rzeczywistości są agentami banków amerykańskich i pośrednikami emigracyjnymi. Urząd emigracyjny wydał rozporządzenie towarzystwem okrętowym, by bilety sprzedawały wyłącznie emigrantowi pod żadnym zaś pozorem zgłaszającym się „delegatom“.

Młodociany milioner. Nr. 1 584 494, wylosowany w jednym z poprzednich ciągów i sprzedany, jak już donosiliśmy, w Wielkopolsce, jest własnością Mieczysława Choynowskiego, ucznia 2 klasy gimnazjum w Wąbrzeźnie. Młodociany mil-

joner przeznaczył: 20 000 marek dla dzieł publicznych, wyciągających numery z koła, 25 000 na akcję plebiscytową na Górnym Śląsku, 400 000 mk. dla swoich dwóch siostr ciotecznych itd.

Dla siebie pozostawił hojny ofiarodawca pół miliona marek.

Nowe ordery w Polsce. Zatwierdzone ostatnio przez Radę Ministrów wzory orderów polskich „Orła Białego“ i „Bene Merente“ zostały wykonane, a pierwotne ordery zostały złożone w darze Naczelnikowi Państwa, jako przewodniczącemu kapituły orderów. Kilka pierwszych orderów zabierze Naczelnik Państwa do Paryża. (Pat.)

Dola redaktorów polskich pod panowaniem pruskim. „Gazeta Olsztyńska“ pisze: Redaktor pisma naszego, p. Ludwik Łydko, otrzymał od nadprokuratora sądu olsztyńskiego pozew na termin przed 1 izbę karną olsztyńskiego sądu ziemianckiego na dzień 17 lutego 1921 r. W razie niestawienia się na termin grozi nadprokurator redaktorowi aresztowaniem. Jako świadka powołano prezydenta rejencji olsztyńskiej v. Oppena.

Akt oskarżenia dopatruje się w artykule „Więcej rozważ“ obrazy naczelnego prezesa rejencji olsztyńskiej v. Oppena.

W artykule „Odezwa w obronie Warmiaków i Mazurów“ dopatruje się prokuratora wrogię niemieczyńnie akcji, oraz obrazy urzędników rejencyjnych kryminalnych i gminnych.

Proces wytoczono redaktorowi na podstawie prawa prasowego, §§ 5 i 6 rozporządzenia dowódcy wojskowego w Królewcu i rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 23 czerwca 1920 r. („Amtsblatt“ strona 204).

Redaktorowi wytoczył również proces za obrazę p. Worgitzki redaktor „Ostdeutsche Nachrichten“ z Olsztyna. Dzień terminu jeszcze nie został wyznaczony.

Górnoślązacy posiadający stanowiska urzędników średnich na pocztach polskich, o ile zamierzają zapewnić sobie posady na Górnym Śląsku po plebiscycie, winni nadesłać zgłoszenia do Sekcji Poczty Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego za pośrednictwem podpisanego Komitetu.

W zgłoszeniu należy wymienić czas służby, stopień służbowy, przygotowanie szkolne i fachowe.

Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu, Św. Marcin 40, pokój 17.

Koncert polski w Brukseli. „E. Expr.“ donosi 24 bm. z Brukseli: Komitet „Polonia“ urządził tutaj na cele pomocy Polsce koncert pianisty Radwana. Na koncert przybyła królowa, przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego. Koncert miał wielkie powodzenie.

Królowa belgijska oświadczyła posłowi polskiemu Sobańskiemu, że ma zamiar ofiarować armji polskiej, jako swój dar prywatny, przewoźną kaplicę polową.

Z Londynu do Warszawy w 7 godzin i 45 minut. Celem zademonstrowania sprawności swych aparatów Rządowi Polskiemu i władzom wojskowym, Towarzystwo Żegluga Napowietrznej w Londynie wysłało drogą powietrzną do Warszawy jeden ze swych aparatów bojowych. Aparat prowadzony przez słynnego pilota Percy, mimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych odbył drogę z Londynu do Warszawy w ciągu 7 godzin i 45 minut. (Pat.)

Biskup londyński wobec Polski. Przy poświęceniu nowego kościoła w Londynie ksiądz kardynał Bourne, arcybiskup westminsterski miał płomienną mowę przeciwko bolszewizmowi. Powiedział on między innymi: Może jeszcze nigdy przedtem istnienie szatana nie ujawniało się tak wybitnie, jak obecnie, kiedy zorganizowana potęga złego ducha pod sztandarem bolszewizmu występuje z całym bezwstydem i z całą bezczelnością. Ruch bolszewicki dostarcza mnóstwo dowodów, że szatan zawsze jest. Bo nie do opisania okrutne i ohydne zbrodnie rewolucji rosyjskiej posiadają wszelkie znamiona roboty szatańskiej, przez tę nienawiść do wszystkiego, co chrześcijańskie. I ten potop zagraża całej Europie. Jedyna Polska jest tamą między chrześcijańskimi a antychrystusowymi mocarstwami w Europie. Błaga Europie na wypadek zalania Polski przez bolszewizm. Wszyscy katolicy powinni pamiętać, że diabeł pracuje nad zwycięstwem tego, co jest złe na świecie.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na piątek 4 lutego 1921 r.

Weroniki p.

Wschód słońca o g. 7,41; zachód o g. 4,47.
Wschód księżyca o g. 5,33; zachód o g. 7,05.

Z posiedzenia rady miejskiej. Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej obradowano głównie nad trudnym położeniem żywnościowym Gdańska i sprawą zaprzestania nauki języka polskiego w szkole przy Królewskiej Kaplicy. W ostatniej sprawie wnieśli interpelację radni polscy a mec. Brejski uzasadnił ją dostatecznie. Radca szkolny dla Gdańska, senator dr. Strunk zaznaczył, iż z pedagogicznego punktu widzenia jest rzeczą nieodpowiednią przerwać naukę podczas roku szkolnego, lecz w tym wypadku były siły nauczycielskie zbyt mało obciążone pracą, co spowodowało przerwę w nauce polskiej. Takim oświadczeniem starał się dr. Strunk obmyć z wszelkiej winy zaprzestanie nauczania języka polskiego. (Do sprawy tej jeszcze powrócimy. P. R.)

Do długich debat przyszło w sprawie położenia żywnościowego w Gdańsku. Przedstawiciele magistratu wyrazili mniemanie, iż powodem obecnego braku chleba w Gdańsku jest handel kartami chlebowymi.

Komunista Rahm zaznaczył, iż Polska wypełnia swe zobowiązania, lecz nie czyni tego rolnicy z terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, nie oddając ilości zboża. Również zwrócił się mówca przeciw sprawowaniu maki zagranicznej, z której wypieka się bułki w nieograniczonej ilości i bez przymusu kartowego. Gdyby na ostatnie oświadczenie p. Rahma reagowano, to mielibyśmy jeszcze większe trudności żywnościowe w Gdańsku. Mąka zagraniczna mimo wysokiej ceny daje ludności Gdańska cenną pomoc zwłaszcza gdy kontyngentowane racje chleba i mąki nie wystarczają. W obronie Polski stanął również p. Budzyński. Oświadczył on, iż tylko dzięki Polsce nie nastąpiła w Gdańsku ostateczna katastrofa żywnościowa. Polska oddała Gdańskowi w najkrytyczniejszej chwili 899 ton żyta wzgl. mąki mimo, iż żywność ta przeznaczona była dla nędzę cierpiącej ludności perskiej. Tak polski przedstawiciel jak i radni innych partii zarzucali magistratowi wielkie błędy w gospodarce żywnościowej.

— **Dr. Loening** następcą Rahma. Jak się dowiadujemy, wybranym będzie najprawdopodobniej następcą posła Rahma, wiceprezydentem sejmiku dr. Loening, członek niemieckiej partii dla postępu i gospodarstwa.

— **O własną loterię.** W dniu 18. listopada wniósł p. Walter Flader podanie do sejmiku gdańskiego o założenie gdańskiej loterii klasowej. Wniosek ten został odrzucony. Jeżeli sejm gdański uzna potrzebę założenia gdańskiej loterii klasowej celem osiągnięcia pewnych dochodów, wystąpi on sam z odpowiednim wnioskiem i wtenczas po dyskusji będzie można podobną instytucję w Gdańsku urządzić.

— **Dochodzenie karne przeciw posłowi Mauowi zniesione.** W dniu 29. listopada wystosował poseł Brieskorn (centr.) do prokuratora sądu gdańskiego pismo z żądaniem dochodzenia karnego przeciw posłowi Mauowi (niez. socj.) za obrazę w piśmie „Das freie Volk“ i za zniewagę podczas jednego z posiedzeń sejmowych, kiedy p. Mau wyrwał oskarżycielowi pewne pismo i zniszczył je. Prokurator zażądał najpierw zezwolenia sejmiku. Wydział prawny, zajmował się tą sprawą i orzekł jednogłośnie, aby żądane zezwolenie nie udzielić.

.. **Konsum Polski** wydaje drzewo na opał. Członków uprasza się o zgłoszenie się w biurze przy Predigerstraße na Petershagen u p. Wesołowskiego.

.. **Polskie biuro pośrednictwa pracy dla marynarzy** i takich ludzi którzy zamierzają wstąpić w służbę marynarską, (Heuerbüro) powstało przy Naczelnej Radzie ludowej. Pośrednictwo jest bezpłatne.

— **Tragedja małżeńska z Nehrunger Weg.** W poniedziałek rano ujrzał ogrodnik Uhlenberg z Kniepab w Martwej Wiśle trupa niewieście. Po wyciągnięciu go na brzeg poznał Uhlenberg w zmarłej żonę handlarza węgla Teodora Neumanna z Nehrunger Weg 1. Trup okazywał ślady uduszenia. Na jego doniesienia zajęła się sprawa tego mordu

Zebranie członków

Rady portowej.

Gdańsk, 3. lutego.

We wtorek odbyło się w gmachu senatu zebranie członków Rady portowej, tak polskich jak i niemieckich. Omawiano szereg spraw natury organizacyjnej, wymieniając wzajemnie poglądy na za-

danie Rady portu. Oprócz członków Rady, wzięli w naradach udział: Wysoki komisarz gen. Haking, pełn. minister p. Biesiadecki i dr. Sahm. Jak słysząc, polscy członkowie Rady portu ustalili dla siebie nazwę: „Polska delegacja członków Rady portu“.

„Baza operacyjna“ czy konwój wojskowy.

Gdańsk, 3. lutego.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w koszarach w Nowym Porcie przebywa od dłuższego czasu oddział eskorty transportów wojskowych polskich: Umieszczenie owych żołnierzy konwojujących transporty przez Gdańsk dla Polski nadchodzące, nastąpiło za wyraźną zgodą i zezwoleniem kompetentnych podówczas władz, komendanta baonu francuskiego i komendy głównej. — Eskortę tę jest nieodzowna ze względów bezpieczeństwa oraz zważywszy, że powierzony jest jej dozór materiałów wartości milionowej.

Materiały te już przy ładowaniu skutkiem niedbałości z nimi obchodzenia ulegają znacznym uszkodzeniom. Jak wielkie panuje przytem niedbalstwo dowodzi choćby okoliczność, że zdarzały się wypadki, że do wagonów naładowanych materiałami wojskowymi w niezbadany sposób dostawały się samozapalne pochodnie artyleryjskie lub granaty artyleryjskie i ręczne, które łatwo mogłyby w drodze wybuchnąć i zniszczyć cały cenny transport.

Ze względu więc na bezpieczeństwo, polska administracja wojskowa uznała za konieczne zaprowadzenie konwoju transportowego. Eskortę, składającą się z doboru ludzi taktownych, uczciwych i doskonale wydiscyplinowanych nie nosi cha-

rakteru jednostki wojskowej. Podobne zresztą konwoje utrzymują władze polskie i w innych krajach, co nie dowodzi jednak bynajmniej, aby Rzeczpospolita posiadała bazy wojskowe we Francji lub w Anglii.

Innego był jednak zdania senat gdański, który korzystając z odjazdu załogi francuskiej, mieszczącej się do listopada ub. r. razem z konwojem polskim w koszarach w Nowym Porcie, zażądał usunięcia oddziału transportowego polskiego wogóle z Gdańska. Jednocześnie władze gdańskie przeznaczyły koszary, stanowiące własność byłego rządu niemieckiego, a tym samem podlegające rozdziałowi między Odańskiem a Polską, na pomieszczenie dla biur policyjnych i rodzin robotniczych; to ostatnie już nawet częściowo zainstalowały się w koszarach.

Ponieważ, jak dowiadujemy się, pomimo wyjaśnienia Komisarjatu Generalnego Senatu Gdański nie cofnął żądania opróżnienia koszar w Nowym Porcie, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, pan Biesiadecki, na podstawie art. 39 konwencji przedstawił całą sprawę Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów do decyzji.

Będzie to pierwszy spór między Gdańskiem a władzami polskimi, przedstawiony Wysokiemu Komisarzowi do rozstrzygnięcia. —

Rokowania ryzyk nie są zagrożone.

Ryga. (E.E.) Delegacja polska wreczyła delegacji rosyjskiej dwie noty. Pierwsza wyraża zgodę na życzenie rosyjskie cofnięcia oficerów łącznikowych, oraz zapowiada, że oficerowie polscy będą odwołani. Druga nota zawiera protest z powodu rozstrzelania jeńcy wojennego, ułana 10. pułku, Jabłońskiego.

Przejazd Naczelnika Państwa przez Berlin.

Berlin. (E.E.) Przejazdem Naczelnika Państwa przez Niemcy zajmuje się żywo prasa berlińska. Zapowiada ona, że podczas przejazdu przez Berlin pociąg zatrzyma się godzinę na dworcu szarlotten-

burskim. Przez ten czas dworzec będzie zamknięty dla podróżnych. Konsulat polski w Berlinie przygotowuje uroczyste przyjęcie.

Uchwały grudziądzkie.

Warszawa, 3. lutego.

„Gazeta Warszawska“ donosi, iż w Grudziądzu konferencja przedstawicieli powiatów pomorskich z udziałem starostów i w obecności premiera Witosa i

ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego.

Uchwalono domagać się dla Wielkopolski i Pomorza autonomii na wzór górnośląskiej.

Terror bojówek niemieckich.

Bytom. (PAT.) Wczoraj odbył się w Łąkowicach powiatu Gliwickiego wiec polski, na którym przemawiał redaktor Kwiatkowski. Podczas przemówienia wtargnęła na salę bojówka niemiecka która rozpędziła zebranych, strzelając gęsto do nich z karabinów i rewolwerów. Kilku członków policji plebiscytowej przeszło na

stronę Niemców i aresztowało jednego z polaków. Wśród ogólnego zamieszania bojownicy niemieccy skradli jeden automobil. Bliższych szczegółów tego zajścia brak. Nie wiadomo również nic o red. Kwiatkowskim, o którym od czasu wiecu nie ma żadnych wieści.

Emigranci odwracają się od Niemiec.

Bytom. (PAT.) Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że zapisy na listy głosujących są bardzo nieznaczne. W samym Berlinie Niemcy uruchomili 15 biur plebiscytowych do zapisywania emigrantów niemieckich, jednak mało który z nich korzysta ze swych praw, i zaledwie jedna trzecia część wszystkich uprawnionych do głosowania prosiła o wpisanie ich na listy głosujących. Jest to objaw dla Niemców bardzo przykry.

Bytom. (PAT.) Agitacja polska wśród emigrantów górno-śląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbyły się wiece, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Emi-

granci niemieccy, którzy przekonali się o słuszności praw polskich i przejrżeli wszystkie kłamstwa niemieckie, przechodzą bardzo licznie do obozu polskiego. Władze niemieckie nie dotrzymują jednak umowy o prawie agitacji wśród emigrantów, i zdarzały się wypadki rozbijania takich wieców.

Bytom. (PAT.) W niedzielę d. 30 stycznia rb. odbyło się w powiecie Opolskim wiele wieców plebiscytowych. Na wiecach tych zapadały uchwały, wzywające aby przybywającym emigrantom niemieckim nie udzielać budynków publicznych na mieszkania.

policja, odebrawszy liczne zeznania mieszkańców okolicznych co do współzycia Neumanna z jego żoną. Neumann wypiera się mordu i przypisuje śmierć żony nieśczęśliwemu wypadkowi i nawet dodaje, iż popełniła samobójstwo. Obdukcja zwłok ma wykryć przyczyny śmierci. Podejrzenia przeciw Neumannowi są wielkie, zwłaszcza, że wiadomą jest rzeczą, że żył on z swą żoną nieszczęśliwie i od pewnego

czasu miano podać wnioski o rozwód. Jedną z mieszkających w tym domu osób zeznała, iż słyszała, jak żona Neumanna wybiegła gwałtownie w niedzielę o godz. 10. wiecz. ze schodów i nie wróciła więcej.

Wielki transport ryżu. Japoński okręt „Daymaru“ przywiózł z Rangoon (Birma) 148.000 centnarów ryżu. Okręt ma pojemności 3435 ton i 40 ludzi.

Zmiana w rozkładzie jazdy kolejowej. Z dniem 1 lutego zaszły następujące zmiany w rozkładzie jazdy kolejowej: Pociąg pospieszny D. 21 z Sopotu o 5³² wieczorem, z Gdańska o 5⁵⁸, z Tczewa o 7¹², z Malborku o 7⁴⁴ pociąg osobowy 776 z Tygenhofu o 5⁴⁵ rano do Malborka o 7²³. —

Na linii Pszczółki-Sobowidz kursują w dni powszednie nowy pociąg 954, z Pszczółek o 8¹⁵ rano a z Sobowidza o 8⁴⁵ rano. W ruchu przedmiejskim Gdańsk — Sopot odchodzi pociąg 412 z Gdańska o 7⁵⁵ rano a ze Sopotu o 8²⁵ rano.

Dział gospodarczy.

PRZESILENIE PRZEMYSŁOWE W SZWAJCARJI.

Przesilenie przemysłu szwajcarskiego przybiera coraz szersze rozmiary. W kantonie St. Gallen położenie fabryk koronek jest beznadziejne. Liczba bezrobotnych wzrosła do 3 tysięcy. W Bazylei zaś liczba bezrobotnych wynosiła do dnia 10 stycznia 1096 osób, pozbawionych zupełnie pracy, 3650 zaś częściowo. W kantonie Solothurn pozostaje bez pracy 7 tysięcy robotników. Daje się tu odczuwać dotkliwie brak środków żywnościowych, zwłaszcza tłuszczów. Ceny tych artykułów znacznie wzrosły.

WYWÓZ Z WĘGIER

Rząd węgierski zezwolił na dowóz wszystkich towarów z wyjątkiem luksusowych, perfumerji i wyrobów jubilerskich.

WARUNKI ZAPŁATY ZA TOWARY EKSPORTOWANE.

Ogłoszono w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie ministra skarbu o sprzedaży wywożonych towarów za walutę polską i zagraniczną.

Na mocy tego rozporządzenia eksporterom pozostawia się wolność sprzedawania wywożonych towarów za walutę polską lub zagraniczną.

O ile zapłata za wywieziony za granicę towar dokonana zostanie w walucie zagranicznej, sumy, stąd uzyskane powinny być w terminie oznaczonym w zaświadczeniu na prawo wywozu postawione do dyspozycji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub jednego z banków dewizowych.

W poszczególnych wypadkach ministerjum skarbu może żądać sprzedaży danej partii towarów za pewną określoną walutę. Jakoteż żądać, by sumy w walucie zagranicznej uzyskane z takiej sprzedaży były postawione do dyspozycji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

O podobnych decyzjach należy zawiadamiać eksporterów jednocześnie z wydaniem im pozwolenia wywozowego.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła“ odbywają się co wtorek, dla młodzieży co piątek, o godz. 7, wieczorem na sali ćwiczebnej przy Kehr-wiedergasse. Naczelnik.

Schadzka. Tow. „ginnast. Sokół“ odbędzie się w przyszły piątek 4 b. m. o godz. 8 w lokalu św. Józefa na Töpfergasse. Członków i gości uprasza się o przybycie.

Związek Handlowców w Gdańsku. I zebranie zwyczajne odbędzie się w piątek dnia 4 lutego rb. w salce Strzelnicy na Promenadzie o godz. 7½ punktualnie. Goście mile widziani. Zarząd.

Związek Bankowców w Gdańsku urządza w piątek, 4 lutego br. na wielkiej sali w Gewerbehause Zabawę Zimową, z której czysty zysk przeznaczony na Górny Śląsk.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniu. Zarząd. Wrzeszcz: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w piątek dnia 4 lutego punktualnie o godz. 7 wieczorem w Kleinhampark.

Przybycie wszystkich członków z powodu niedzielnego występu konieczne. Zarząd. W Szemudzie (pow. Wejherowski) odbędzie się zebranie Kółka roln. w niedzielę 6. lutego o godz. 1 po pół. w zwykłym lokalu. Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kiełbratowski w Gdańsku.

Notstandsarbeiten.

Die Erdarbeiten zur Herstellung eines Spielplatzes auf dem Bischofsberge sollen in öffentlicher Verdingung vergeben werden.

Angebote sind verschlossen und mit der Aufschrift „Notstandsarbeiten Grüngürtel“ versehen, bis Sonnabend, den 12. Februar d. J. 9 Uhr vorm., in unserem Baubüro Schiesstange 8 pt. einzureichen. Die Bedingungen liegen im städt. Siedlungsamt, Langgassertor, Zimmer 4 zur Einsicht aus und sind dortselbst auch gegen Erstattung der Selbstkosten erhältlich.

Danzig, den 1. Februar 1921.

Der Magistrat.



Dnia 31-go stycznia rb., po długiej a ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza córka, siostra, ciocia i narzeczona **śp.**

Franciszka Szynaka

w 24-tym roku życia

W smutku pogrążeni
**Rodzeństwo
i narzeczony**

Wyprowadzenie zwłok w piątek przedpołudniem o pół do 10 do kościoła Serca Jezusowego we Wrzeszczu, Nabożeństwo i następnie pogrzeb na cmentarzu św. Mikołaja.

Schwangerenfürsorge.

Kostenlose Beratung für schwangere Frauen und Mädchen, Sandgrube 9—15. Sprechzeit: Jeden Freitag von 5—7 Uhr nachmittags. In besonders dringenden Fällen wochentags von 4—5 Uhr nachmittags bei dem Frauenarzt **Dr. Kownatzki**, Langfuhr, Hauptstrasse 48 II.

Jugendamt.

Przeprowadziłem się na **Hundegasse 90^a**.

R. D. S.
ANGLJA

I. E. PANHANS

D. D. A.
U. T. A.

Dental Surgeon

LEKARZ DENTYSTA

z angielskim i amerykańskim dypl., lekarz przedstawicielstwa sprzymierzonych
godziny przyjęć: 9—12 i 2—4, w soboty 9—1. (123)

Maski i garderoba teatralna

Największa wypożyczalnia wschodniej części m.

GUSTAW ZABŁOCKI

Gdańsk Gr. Gerbergasse 13 róg Langgasse. (2775.)

Kupimy

jeden lub kilka sztuk **automobili** dwusiedziennych marki

„WANDERER“

siedzenia obok siebie.

Oferty z dokładnym opisem prosimy nadsyłać

ESHAPE

— KRAKÓW, ul. Pijarska L. 4. —

Osoby prywatne, właściciele domów, hoteli i t. p. mogący odnajmować na Pomorzu

mieszkania lub pokoje na letniskach

zechcą podać wszelkie informacje i dokładny adres do Tow. Kresów Pomorskich, Warszawa, ul. Czackiego 25.

Gospodyni samodzielna

szuka posady w lepszym domu. Oferty proszę nad. do Gazety Gdańskiej pod. Nr. 155.

Nadzwyczaj tanio

możecie kupić jeszcze teraz jeśli przyjdziecie zaraz

Męskie ubrania

z dobrych materiałów pg. ostat. mody 380, 400, 500 mk. itd. Granatowe ubrania w najlepszym gatunku jak podług miary 650—750 mk. itd.

Cutaway i kamizelki

1a Melton czarny i Marengo od 375 mk.

Męskie ułustry

z paskami lub bez, ciężki i miękki towar, 375 i 450 mk.

Męskie spodnie

eleganckie w paski czarne i granatowe od 80 mk.

Męskie kapelusze

eleg. fason welurowe i filcowe w różnych kolorach
Ceny umiarkowane 50 i 65 mk.

HIRSCH

I. Damm nr. 5

tanio gdyż nie w sklepie.

Grunt

pod budowę interesu do sprzedania dla kupu bezpośredniego. Rópergasse 12.

KOMORA GAZOWA

dla zabiegów przeciw parcom kośkim, do sprzedania lub wypożyczenia. Falk, weterynarz okręg. Gdańsk, Kraków, tel. 1800



Międzynarodowy Jarmark w Gdańsku

Friedrich-Wilhelm-Schützenhaus w piątek 4 lutego o 7 wiecz.

Pożądane przybycie w narodowych kostiumach. Pierwszorzędne siły teatru miejskiego.

Ceny wstępu 7.— mk., za prawo tańca 3.— mk. (wraz z podatkami). Sprzedaż biletów: Verchrszentrale Stadtgraben 5; Deumahaus Langgasse; W. Thalau Langfuhr, Hauptstrasse 19. Wieczerem przy kasie.

Gdańskie Towarzystwo Esperanto.

KÜNSTLERSPIELE

„Danziger Hof“

Dyrekcja: Alex Braune.

Kierownik Artystyczny Peter Pfeiffer.

Kapitałny program na miesiąc luty.

Elsa Krüger

Jan Hamilton

humoryst. malarz

Elly Lynowska

czarująca tancerka

Erich Charton

komik groteskowy

Ossi i Hedi

para tancerzów

2 Kaufmanns

tancerki na kółkach

Tom Jerscy

sztuki z cienia rąk

Else Böttcher

deklamatorka

Peter Pfeiffer

wam znany

Rodzina Döll

tańce ekspresjonistyczne

Mathi Mask

deklamatorka

Początek 7 i pół.

W niedzielę o 4 pop.

Scenka artystyczna

Prawdziwe wiedeńskie kawały

Spiewacy ludowi

(147)

Codziennie o 4-tej podwieczorki z występami tanecznymi.

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu Tow. Lloyd „Vorwärts“ z Gdańska każdej środy i niedzieli 10,30 przedpoł., z Sopot (tylko w dni pogodne) 11,30 przedpoł.

Ze Swinoujścia pociągi nadzwyczajne do Berlina.

Bilety sprzedaje „Norddeutscher Lloyd“, filja w Gdańsku, czasowo Stadtgraben 5, w dawnej centrali komunikacyjnej (Tel. 549) później Hohes Tor, (Hauptwache), jak również BALTROPA, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp. z o. p. Gdańsk Grünes Tor. Adres telegr. BALTROPA. Telefon 1736.

PRACE MALARSKIE

wykonaje
WOJCIECH BROSS
mistrz malarz
Gdańsk, Paradiesgasse 14. (142)

NIEMIECKIE

Towarzystwo Akcyjne

z własną wytwórczością, które dotąd pracowało z dobrymi wynikami, zamierza podwyższyć swój **kapitał akcyjny** z 3 na 6 milionów marek. Branża mająca najlepsze widoki, zapewnia wysoki zarobek. Szanse w kraju i zagranicą. Bliższe szczegóły pod I. N. 21834, Rudolf Messe, Berlin S. W. 19.

Przyjmę jakkolwiek

posadę

przed wojną Europ. pracowałem jako ślusarz i monter dla ogrzew. centr. i oświetlenia gaz. i t. p. Ostatnio zdemobilizowany Legun., zna w części język niem. Zgłoszenia do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod Nr. 148.

Jedynym w Polsce od szeregu lat wychodzącym poważnym czasopismem fachowem poświęconem

dostawnictwu

jest

„TYGODNIK DOSTAW“

WE LWOWIE

ul. Potockiego 26.

Telefon Nr. 259.



ogłasza autentyczne rozpisania ofert na dostawy i roboty rządowe, powiatowe i komunalne, informuje o wynikach ofert, wskazuje zapotrzebowanie prywatne, —: źródła wytwórcze itp. —:

Bogaty dział inseratowy!

Znaczny nakład.

Liczne uznania Władz oraz Inserentów.

Okazowe numery za przesłaniem 4 mk w znaczkach pocztowych.

Wielki magazyn zabawek urządzony dla sprzedarzy en gros i en detail, posortowany, do sprzedania korzystnie w całości lub częściowo z powodu porzucenia branży. Nadaje się szczególnie do założenia nowego magazynu. Informacji udziela: Rudolf Mosse, W. L. 65 Gdańsk.

Posady

poszukuje krakowianin były pomocnik handlowy, ostatnio podof. rachunkowy W. P. obecnie zdemobilizowany, kawaler, znający język niem., ale nie całkowicie. Zgłoszenia do Eksp. Gaz. Gd. pod nr. 149.

Biuro budowlane poszukuje

zaraz

rutyn. ksiązkowego

z gruntowną znajomością

podw. buchalterji, języka

niemieckiego i polskiego.

Oferty z krótkim życio-

rysem i odpis. Świadectw

do eksp. Gaz. Gdańskiej

pod Nr. 153.

Bacność!

D w a gospodarstwa

dla Polaka Amerykanina,

obejmujące 35 i 38 mrg

w tem łąka i torf, żywy

i martwy inwentarz, bu-

dynki nowe, za ceną 3000

dolarów każde zaraz do

sprzedania. Stacja kolej

Zblewo.

Józef Burczyk,

Stara Kiszewa,

pow. Kosciński (Pomorze).

Podajemy do wiadomości, że otworzyliśmy

Oddział w Starogardzie

który załatwia wszelkie czynności bankowe.

BANK HANDLOWY w POZNANIU Tow. Akc.

pl. Wolności 8-9.

Oddziały: w Bytomiu, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, Inowrocławiu, Lesznie, Ostrowie, Zbąszyniu, Grudziądzu.

Organizujemy nowe Oddziały w Zabrze, Tczewie, Gdańsku.